

SOLIDARNOŚĆ

BIULETYN INFORMACYJNY NR 10 – 22.I.1981

Dobra wiara nie wystarczy

Związek nasz przeszedł przez pierwszy okres burzliwego rozwoju. W wielu zakładach odbyły się już wybory i ukonstytuowały się Komisje Zakładowe. W Białymstoku reprezentujemy absolutną większość w dużych zakładach pracy, a także większość bezwzględną wśród zatrudnionych. Komisje Zakładowe pracują na co dzień i mają do czynienia ze zwykłymi codziennymi sprawami. Przewodniczący Komisji jest wzywany przez dyrekcję do uzgodnień, podpisów, zajmowania stanowiska w sprawach zakładowych.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że poszczególni działacze związkowi lub nawet całe Komisje mogą ześlizgnąć się w utarte koleiny starych związków i z biegiem czasu upodobnić się do aparatczyków, których dziś zwalczają. Ludzie działają w dobrej wierze i uczciwie, lecz groźny jest brak znajomości mechanizmu, który sprawia, że zaczynając podejmować decyzje można bardzo szybko i niezauważenie znaleźć się po drugiej stronie.

Zgadza się wszyscy, że w zakładzie cel jest wspólny, tzn. osiągnięcie wysokiej wartości produkcji przy niskim koszcie własnym. Jednakże wiemy także, że nie można osiągnąć tego celu kosztem pracowników, kosztem ich zdrowia, ich godności.

Już 36 lat temu rzucono hasło, że w socjalistycznym zakładzie pracownik jest współgospodarzem. Chcemy realizacji tego hasła i uważamy, że pierwszym krokiem w tym kierunku jest przestrzeganie uprawnień pracowników. Ludzie, którzy rozpoczęli działalność w związku, nie znają struktury całej maszyny gospodarczej i nie mogą na równej stopie rozmawiać z dyrekcją, która ma cały sztab wykwalifikowanych i wyspecjalizowanych służb. Prosty przykład: kolega z jednego z zakładów opowiada jak dyskutowano przyjęcie do produkcji jakiegoś detalu. Detal ten przyjęto i po pewnym czasie produkcji okazało się, że zakład traci 200 zł na jednej sztuce. W skali roku daje to miliony deficytu co odbija się na zysku fabryki, a pośrednio na placach, funduszu socjalnym, „trzynastce” itp. Gdyby w podejmowaniu decyzji brał udział przedstawiciel Związku, można byłoby powiedzieć: sami współdecydowaliście, więc nie możecie mieć zarzutów.

Podobna jest sprawa z KSR-ami. Wiadomo, że rzeczywście uprawnienia tych rzekomych organów załogi są znikome. Wiadomo także, że większość KSR-u tworzą lu-

dzie z nominacji, a nie autentycznego wyboru. Zanim nie powstanie rzeczywisty samorząd, prawdziwe Rady Robotnicze, nie można swoim udziałem firmować decyzji, na które nie ma się żadnego wpływu.

Podobnie nie należy przyjmować starej praktyki udziału w komisjach oceniających, awansujących czy wymierzających kary. Pracownik, który uważa, że został skrzywdzony musi mieć możliwość odwołania, a nie ma jej, jeśli wśród podejmujących błędną lub niesprawiedliwą decyzję jest przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

Decyzje można podejmować w sprawach

Ciąg dalszy na str. 4

UWAGA

Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” proszone są o niezwłoczne poinformowanie MKZ, ile osób w ich zakładach podjęło pracę w wolną sobotę 10 stycznia br.

ŻĄDANIA

Od kłamstwa do kłamstwa
 Od błędu do błędu
 Od gór aż do Gdańska
 Dość mamy obłędu
 Październik i Grudzień
 Po sierpniu znów sierpień
 A ile w tym czasie represji i cierpień?
 Zmieniają się stolki
 Zmieniają nazwiska
 Dość mamy obietnic
 Gdy pusta wciąż miszka
 Nie Gdańsk i nie Radom
 Nie Lublin, Warszawa
 Lecz cała już Polska
 Ma dosyć bezprawia.
 Ma dosyć represji
 Obietnic fałszywych
 Chce chleba za pracę
 I władzy prawdziwej
 Na czele tych żądań
 Nie inne, czy nowe
 Lecz WOLNE OD WŁADZY
 Związki Zawodowe
 (Anonimowy wiersz z sierpnia 1980 r.
 Szczecin)

1970

GRUDZIEŃ

STRZELALI DO NAS

Rano, 18 grudnia, poszedłem do stoczni. Tam nikt nie pracował. Ludzie czekali, zastanawiali się, co robić dalej. Około 8-ej doszła do nas wiadomość, że koło głównej bramy jest wiece. Pobiegłem ze wszystkimi. Krzyczano o niesprawiedliwej podwyżce. Żądano powrotu do starych cen. Napięcie wzmagala świadomość, że za plecami, przed bramą stoją czołgi i uzbrojona piechota. Z krzyżącym tłumem wyłoniła się grupa na rozmowy z dyrekcją. Za nią ruszyli inni. Musieli wyjść za bramę, żeby dostać się do budynku dyrekcji. Część poszła na górę, tłum został przed bramą. Na nich ruszyły czołgi. Nikt się jednak nie przestraszył. Ludzie uciekali spod gąsienic, wskakiwali na czołgi – zamalowywali wizjery, niszczyli anteny i karabiny. Czołgi wyczołgały się. Wiadać miały teraz osłaniać akcję piechoty.

Żołnierze założyli maski i zza czołgów, które znowu zaczęły napierać, rzucali świece dymne. Ale wiatr wiał w ich stronę, łatwo było taką świecę podnieść i odrzucić.

Piechota otworzyła ogień. Odrzuciłem ostatnią świecę i patrzyłem za jej lotem. Wtedy upadłem. Podskoczyli do mnie kole-

Ciąg dalszy na str. 4

Uchwały i oświadczenia KKP NSZZ „Solidarność”

UCHWAŁA w sprawie wolnych sobót

Gdańsk, 8.01.1981 r.

1. Organizacje zakładowe ogłaszają w Zakładach pracy, że NSZZ „Solidarność” określa jednoznacznie swoje stanowisko: zgodnie z postanowieniami postrajkowymi wszystkie soboty są wolne.

2. Krajowa Komisja Porozumiewawcza uchwałą z dnia 7 stycznia 1981 r. powzięła decyzję, iż wolne soboty obowiązują od 1 stycznia 1981 r. na niezmiennych zasadach wyrażonych w porozumieniu zawartym w Jastrzębiu dnia 3 września 1980 r. i analogicznie porozumieniem w Katowicach.

3. W związku z jednostronną decyzją Rządu wyrażoną w przemówieniu telewizyjnym wicepremiera Mieczysława Jagielskiego w dniu 7 stycznia 1981 r. o godz. 20.10 odnośnie najbliższej soboty Krajowa Komisja Porozumiewawcza uchwałą z dnia 8 stycznia 1981 r. zaleca załogom uznanie dnia 10 stycznia 1981 r. za dzień wolny od pracy.

4. Krajowa Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że pracownicy, którzy nie przystąpią do pracy w dniu 10 stycznia 1981 r. będą działali prawnie, zgodnie z obowiązującym Rząd porozumieniem i nie będą mogli z tego tytułu ponosić żadnej odpowiedzialności.

5. Niniejsza decyzja stanowi poparcie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” dla wszystkich, którzy dnia 10 stycznia 1981 r. zgodnie z zasadami porozumień postrajkowych nie stawiają się do prac.

6. Sprawa wolnych sobót stała się nagle problemem społecznym i źródłem napięć. Wina za ten stan rzeczy spada wyłącznie na Rząd, który podjął decyzję arbitralną bez konsultacji z załogami i związkami zawodowymi, po czterech miesiącach zwlekania i braku jakiegokolwiek rzeczowej inicjatywy. Fakt ten powinien zostać podany do wiadomości publicznej i jednoznacznie rozpropagowany przez nasz związek.

7. Sprawa podejmowania pracy w wolne soboty we właściwych warunkach odpłatności zależy od decyzji załóg. Związek nasz stoi na stanowisku, że w trudnej sytuacji gospodarczej w kraju załogi mogą uznać potrzebę pracy w wolne soboty za zgodą odpowiedniego MKZ. Nie może to jednak w niczym naruszać określonych w porozumieniach postrajkowych zasad skrócenia czasu pracy.

8. Decyzja o podejmowaniu pracy w wolne soboty powinna być przedmiotem dyskusji w organizacjach zakładowych naszego związku. W tym celu Komisje Zakładowe winny uzyskać od Kierownictwa Zakładu propozycje w tej sprawie, a następnie określić warunki organizacyjne i społeczne, na jakich może zostać praca w wolne soboty podjęta.

9. Rozwiązania przyjmujące możliwość dobrowolnej i dodatkowej, płatnej pracy w wolne soboty uważamy za tymczasowe i związane z ogólną sytuacją kraju. Celem naszego związku jest obrona zdrowia i życia ludzi pracy, jak też ochrona życia rodzinnego, czego warunkiem niezbędnym jest realne skrócenie czasu pracy.

Gdańsk, 7.01.1981 r.

OŚWIADCZENIE

Od 2.02.1981 r. w stu kinach wyznaczonych przez Krajową Komisję Pracowników Filmu NSZZ „Solidarność” podczas pięciminutowych przerw w seansach wyświetlane są przeźroczą z protestem przeciwko ograniczeniu przez władzę szerokiego rozpowszechniania filmu „Robotnicy 80”.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” podtrzymuje swoje stanowisko z 10.XII.80 r. i upoważnia Krajową Komisję Pracowników Filmu NSZZ „Solidarność” do ogłoszenia godzinnego strajku ostrzegawczego we wszystkich przedsiębiorstwach produkcji i rozpowszechniania filmów, w razie nadal negatywnego stosunku władz.

Film „Robotnicy 80” wyświetlany być musi bez jakichkolwiek ograniczeń, bez wprowadzania wycięć lub zmian.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” zapewnia poparcie strajku, a w przypadku braku pozytywnej reakcji władz podejmie dalsze kroki ze strajkami solidarnościowymi włącznie.

Gdańsk, 7.01.1981 r.

OŚWIADCZENIE

Krajowa Komisja Porozumiewawcza zwraca uwagę członków NSZZ „Solidarność” na występujące ostatnio nasilenie ataków propagandowych na nasz Związek. Posługując się zniekształconymi lub jawnie kłamliwymi informacjami usiłowano oczernić w środkach masowego przekazu niektórych działaczy i doradców „Solidarności”, zwłaszcza przewodniczącego MKZ Bydgoszcz Jana Rulewskiego i eksperta Krajowej Komisji Porozumiewawczej Związku Jacka Kuronia. Ponowioną próbę dzielenia „Solidarności” na „dobrą” i „złą” uważamy za akcję zmierzającą do rozbitcia naszego Związku i zniszczenia jego niezależności.

W wielomilionowym Związku znaleźć się mogą oczywiście ludzie gotowi wtórować atakom urzędowej propagandy. W trosce o pokój społeczny w Polsce KKP podkreśla z całą mocą, że głosy takie nie powinny nikogo wprowadzać w błąd i skłonić do pochopnych, brzemiennej w groźne skutki decyzji. Nikt nie powinien wystawiać na próbę stanowczości naszego Związku w obronie prawa do niezależnej polityki personalnej, a także w obronie działaczy, doradców i współpracowników NSZZ „Solidarność” przed oszczerstwem i represjami.

UCHWAŁA

KKP NSZZ „Solidarność” w sprawie przebiegu prac nad Reformą Gospodarczą

KKP NSZZ „Solidarność” wysłuchała w dniu 7.01.1981 r. sprawozdania swoich obserwatorów w Komisji d/s Reformy Gospodarczej. KK stwierdza, że Związek „Solidar-

ność” będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do przeprowadzenia autentycznej reformy gospodarczej. Spodziewamy się, że w najbliższym terminie przedstawiony zostanie naszemu Związkowi i całej opinii publicznej projekt reformy określający główne zasady nowego systemu gospodarczego oraz nakreślone zostaną drogi wyjścia z obecnego głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego. Spodziewamy się, że projekt ten będzie respektował interesy ludzi pracy oraz uwzględniał ich dążenia. W szczególności pragniemy podkreślić, że nowy system musi opierać się o rzeczywisty samorząd robotniczy oraz umożliwić społeczną kontrolę nad centralnymi decyzjami gospodarczymi.

KKP NSZZ „Solidarność” będzie z uwagą śledzić postęp prac nad reformą, a po opublikowaniu wstępnych założeń dokonać ich oceny.

Gdańsk, 7.01.1981 r.

UCHWAŁA w sprawie tygodnika ogólnozwiązkowego

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” powołuje pana Tadeusza Mazowieckiego na redaktora naczelnego organu ogólnozwiązkowego — tygodnika „Solidarność”.

KKP powierza panu Mazowieckiemu sformowanie zespołu redakcyjnego jak też określenie charakteru czasopisma zgodnie z zawartymi w statucie celami NSZZ „Solidarność”.

Gdańsk, 8.01.1981 r.

UCHWAŁA w sprawie powołania Ośrodka Spraw Społeczno-Zawodowych Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”

KKP postanawia powołać Ośrodek Spraw Społeczno-Zawodowych. Ośrodek pracować będzie w Warszawie i Gdańsku. KKP powierza kierownictwo Ośrodka Andrzejowi Wielowieyskiemu.

KKP postanawia powołać Radę Programowo-Konsultacyjną Ośrodka i zwraca się o uczestnictwo w Radzie do następujących osób: prof. Janusza Beksiaka, dr. Stanisława Broniewskiego, dr. Ryszarda Bugaję, doc. Wiesława Chrzanowskiego, doc. Bronisława Geremka, dr. Bogdana Cywińskiego, prof. Pawła Czartoryskiego, doc. Cezarego Józefiaka, doc. Tadeusza Kowalika, dr. Waldemara Kuczyńskiego, dr. Jacka Kurczewskiego, Jacka Kuronia, prof. Stefana Kurowskiego, Antoniego Macierewicza, prof. Jana Malanowskiego, Tadeusza Mazowieckiego, mec. Jana Olszewskiego, prof. Jana Rosnera, prof. Andrzeja Stelmachowskiego, mec. Siłę-Nowickiego, prof. Jerzego Stembrowicza, dr. Jana Strzeleckiego, prof. Andrzeja Tymowskiego, Andrzeja Wielowieyskiego.

Zobowiązuje się kierownika Ośrodka do przedstawienia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w ciągu 6 tygodni, w porozumieniu z Radą Programowo-Konsultacyjną Ośrodka, regulaminu działania programu prac Ośrodka.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku

GRANICE WYZNACZONE ROZSĄDKIEM

W „Trybunie Ludu” z dnia 8.I.1981 roku nr 6 ukazał się artykuł Ignacego Krasickiego pt. „Między Krajem a zagranicą”. Znając typ twórczości uprawianej przez pana Krasickiego można z góry założyć, że będzie w nim tropić i ujawniać siły antysocjalistyczne. I tak jest istotnie. Robił to on od dawna i robi nadal, a jego twórczość jest wysoko oceniana w pewnych kręgach, bo nikt chyba nie przypuszcza, że twórczość ta wypływa z jego własnych detektywistycznych zamiarów.

Pan Krasicki w swoim artykule cytuje pewne wypowiedzi Andrzeja Gwiazdy, czolowego działacza „Solidarności”, dla zachodniemieckiej gazety, doszukując się następnie zbieżności między tymi wypowiedziami i pewnymi „wątkami tematycznymi” pochodzącymi z „ośrodków NATO” i z „krajowych ugrupowań opozycyjnych”. (Określenia w cudzysłowie pochodzą od pana Krasickiego). Oczywiście, dalej pojawia się też znane określenie — „siły antysocjalistyczne” i oznacza ono opozycję krajową oraz zagraniczną. Tym, co jest wspólne dla sił antysocjalistycznych — mówi pan Krasicki — jest ich „antyradzieckie zacietrzewienie”. Ciekawe, że dla poparcia tego stwierdzenia nie przytacza on żadnej wypowiedzi kogoś z „Solidarności”.

Po tym wszystkim pan Krasicki w sposób swoisty chce się włączyć do „działa odnowy”. Ma zamiar wychowywać młodzież w ten sposób, że będzie informował o rodowódzie sił antysocjalistycznych. Informacja taka będzie „zjawiskiem wychowawczo korzystnym” — stwierdza pan Krasicki. Jaki jest ten rodowód? Siły antysocjalistyczne to ludzie, „którzy najbardziej zdecydowanie wystąpili w marcu 1968 r., pragnąc wpisać się w działalność młodzieży studenckiej i narzucając partii swój rewidujący zasady socjalizmu kurs polityczny” — ujawnia pan Krasicki. A kto to stał za studentami w 1968 r., kim byli rewizjoniści? O tym wiemy skądinąd — to syjonisci, czyli innymi słowy to po prostu Żydzi. Wiemy już teraz, jak pan Krasicki włączy się w proces odnowy — będzie przekonywał młodzież, że każda opozycja tworzą Żydzi, a pojętej młodzieży pozostanie już tylko zorganizować antyżydowskie bojówki i uzbroić się w patki.

Chroń nas Boże przed takim wychowywaniem naszych dzieci czy jakichkolwiek dzieci. Chroń nas Boże przed zarazą i takimi wychowawcami, jak pan Krasicki.

Zostawmy jednak wychowawcze zapędy p. Krasickiego być może będą one korzystne — jak mówi Krasicki — ale nie dla młodzieży i nie dla odnowy. Skoncentrujmy się tylko na jednym, to jest na tym, że zaczyna się łączyć „Solidarność” z siłami antysocjalistycznymi, zaś siłom antysocjalistycznym przypisuje się „zacietrzewioną antyradziecką”. Chyba nikt się nie ludzi, że takie pomysły przychodzą do głowy panu Krasickiemu pod wpływem jego własnego natchnienia.

Pomysły pana Krasickiego zbiegają się w czasie z pomysłami innych panów. Oto w „Trybunie Ludu” z końca ubiegłego roku

pan Wojna wysuwa takie twierdzenie — to jedynie Partia reprezentuje i Partia jest jedyną siłą zdolną zagwarantować interesy Związku Radzieckiego w Polsce.

Jeśli się mówi, że partia, czy naród, czy opinia publiczna domagają się czegoś, czy czegoś żądają, to trzeba się domyślać, że jakimś grupom zależy na wzmocnieniu sweego stanowiska. W partii są jeszcze różni ludzie. Są tacy, którzy z całą szczerością opowiadają się za odnową i będą jej bronić. Są też w niej jeszcze siły, które chciałyby zawrócić bieg historii i cofnąć wskazówki zegara nawet nie do lipca 1980 r., ale do lat pięćdziesiątych. Siły przeciwne odnowie próbują wszystkich przekonać, że one to partia i że partia jest w stanie zagwarantować interesy Związku Radzieckiego, a zamach na te siły to zamach na partię i zamach na interesy Związku Radzieckiego. Tylko „Solidarność” stanowi dla tych sił realną przeszkodę. Likwidacja „Solidarności” leży w żywotnym interesie tych ludzi. Ludzie ci są zdeterminowani, jeśli poczują się na tyle silni, żeby zlikwidować „Solidarność”, to zlikwidują nas. A jeśli będą to mogli zrobić cudzymi rękami, zrobią to bez chwili wahania. Być może ten drugi wariant byłby dla nich wygodniejszy. Kogo właściwie pan Krasicki chce przekonać, że w „Solidarności” są siły antysocjalistyczne i że są one „zacietrzewione antyradziecko”?

„Solidarność” nie jest i nie będzie antyradziecka. Bo to jest sprzeczne z porozumieniami gdańskimi. Antyradzieckość nie leży w naszym interesie. Wszelkie wypowiedzi działaczy i członków „Solidarności”, które mogą być interpretowane jako antyradzieckie, są ze wszech miar szkodliwe dla „Solidarności” i procesu odnowy. Wypowiedzi takie dają możliwość pewnym ludziom do przypinania nam etykiety wrogów ZSRR. Obiektywnie — czy tego chcemy czy nie — wzmacniają one te siły, które jeszcze istnieją, działają i które są wrogiem odnowy, wrogiem „Solidarności” i tylko czekają aby zniszczyć „Solidarność” i cofnąć wskazówki zegara.

Robert Tomczak

Spotkanie z St. Zawodzińskim

Dnia 23.XII.80 r. przedstawiciele Prezydium MKZ Białystok: J. Prajzner, St. Przesztrzelski, G. Lajdorff, F. Gołębiwski spotkali się z I sekretarzem KW PZPR St. Zawodzińskim. Zaprotestowano w imieniu „Solidarności” przeciwko wysłaniu robotników do Iraku, znajdującego się w stanie wojny z Iranem, co jak wiadomo przyniosło już ofiary śmiertelne.

Prezydium zażądało także wznowienia wyświetlania filmu „Robotnicy 80”.

Jedną z najważniejszych spraw jest też wypłacenie odszkodowań dla osób represjonowanych i wyrzucenych z pracy w r. 1970 i 1976. Sprawa ta musi być rozwiązana zgodnie z odczuciem sprawiedliwości społecznej.

J.Z.

możliwości wykorzystania tego obiektu na potrzeby ogólnomiejskie.

Jakie jest wnętrze nowego obiektu? Czy wykończenie jest rzeczywiście luksusowe? Odpowiedzi na te pytania zależą na pewno od subiektywnego poglądu na pojęcie luksusu. Oczywiście w porównaniu do lokalu MKZ Suwałki jest to luksusowy pałac. Natomiast porównując go np. z Urzędem Wojewódzkim w Suwałkach, nie widać poważniejszych różnic. Np. podłogi wyłożone są zarówno parkietem, jak i płytkami PCV. Ściany w większości pomieszczeń nie odbiegają od wyglądu typowo biurowego. Jedynie na parterze (hol) dostrzegliśmy pewne znamiona luksusu w postaci marmurowych wykładzin. Obszerniejszych gabinetów z odpowiednimi sekretariatami, lub apartamentów w części hotelowej, jest niewiele. Na ogół przeważają normalne pokoje biurowe. Wszystkie budynki są ze sobą funkcjonalnie połączone. Trzeba jednak uczciwie dodać, że krążące opinie na temat wnętrza obiektu są na ogół trochę przesadzone. Oczywiście zakładając, że obecny stan wewnątrz jest bardzo zbliżony do projektowanego.

Gdyby obiekt KW PZPR przekazano na potrzeby miasta, to co można by w nim zlokalizować? Jednoznaczna, natychmiastowa odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, szczególnie gdy w tej chwili nie są jeszcze znane opinie ekspertów budowlanych. Na pierwszy rzut oka nietrudno dostrzec, iż część hotelowa po niewielkiej adaptacji nada się np. na przedszkole lub studium medyczne dla pielęgniarek. Znaczna część budynku administracyjnego spełnia wiele wymogów domu kultury. Najwyższe piętra biurowca można by przeznaczyć na siedziby wielu instytucji, które blokują tak bardzo potrzebne suwałczanom mieszkania. Warta też jest rozpatrzenia możliwość zlokalizowania w budynku administracyjnym — specjalistycznych przychodni (poradni) medycznych itp. Oczywiście podane propozycje są jednymi z wielu możliwości zaspokojenia, w znacznej części, autentycznych potrzeb miasta. Decyzja oddania tego obiektu na potrzeby miasta zależy od władz partyjnych i administracyjnych. Mam nadzieję, że na pomyślnej decyzji w tej sprawie zależy nie tylko suwałskiej „Solidarności”, ale także wojewódzkim władzom partyjnym. Obie te organizacje bazują na ludziach pracy i troska o zabezpieczenie tym ludziom godziwego życia jest ich statutowym obowiązkiem.

Mimo że Suwałki leżą dość daleko od centrum kraju, to powoli i tutaj dociera fala odnowy. Społeczeństwo Suwałk oczekuje, że wojewódzkie władze partyjne po dokładnym przeanalizowaniu wszystkich propozycji spowodują, iż zwycięży siła obiektywnych argumentów. Toczącemu się procesowi odnowy m.in. potrzebne są wiarygodne fakty — świadczące o wspólnym „zaciskaniu pasa”. Przemówienie I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani zawiera m.in. takie słowa i sformułowania jak „pokora”, „skromność”, „wyczulenie na potrzeby ludzi” itp. Zwroty te mogą i powinny mieć także konkretną, materialną wymowę w postaci akceptacji np. słusznego postulatu załóg suwałskich zakładów pracy, aby obiekt KW PZPR przeznaczyć na potrzeby miasta.

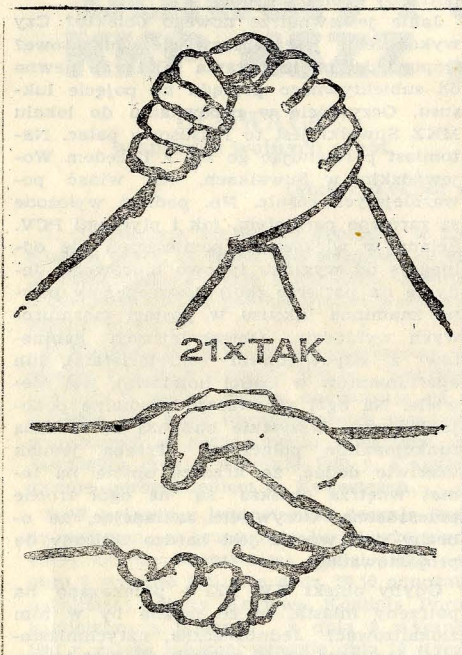
Pomyślna decyzja spotka się z pewnością z wielkim zadowoleniem mieszkańców nie tylko Suwałk, a delegaci na IX Zjazd PZPR wyjdą również z konkretnym przykładem odnowy w życiu partii.

Jerzy Broc

W OCZEKIWANIU NA DECYZJĘ

Budowa zespołu budynków nowego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach powoli dobiega końca. Obiekt ten z zewnątrz wygląda imponująco, a wnętrza budują wiele domysłów i sprzecznych opinii. Za zezwoleniem wojewódzkich władz par-

tyjnych, 7-osobowa grupa przedstawicieli i ekspertów (budownictwa) MKZ NSZZ „Solidarność” z Suwałk miała możliwość w dniu 6 stycznia br. obejrzeć wnętrza obiektu KW PZPR. Głównym celem oględzin było sformułowanie propozycji dotyczących



**„SOLIDARNOŚĆ WIEJSKA”
W LICZBACH**

Ilu rolników zrzeszają działające już w Polsce chłopskie związki zawodowe, tego dokładnie nikt nie wie.

Najliczniejszy z nich, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników „Solidarność Wiejska” z siedzibą w Warszawie w połowie grudnia 1989 r. miał ponad 600 tysięcy deklaracji członkowskich, złożonych przez rolników z kilkunastu województw.

Oprócz niego istnieje i działa 6 innych grup związkowych, m.in. Wielkopolski i Ziemi Świętokrzyskiej. Liczą one, według szacunkowych danych, każdy od kilku do trzydziestu tysięcy członków. Drugi co do liczebności związek, pracujący na razie jako Związek Producentów Rolnych, ma również siedzibę w Warszawie i skupia około 50 tysięcy członków.

Chłopscy związkowcy mają już za sobą pierwsze rozmowy z resortem rolnictwa. 30 listopada wiceminister Andrzej Kacala rozmawiał z 30 członkami komitetów założycielskich z woj. warszawskiego, lubelskiego, siedleckiego, skierniewickiego, walbrzyńskiego, regionu wrzesińsko-konińskiego, Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw oraz Ziemi Świętokrzyskiej. Choć reprezentowali różne regionalne związki, w rozmowach z resortem wystąpili pod wspólną tymczasową nazwą Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Rolników „Solidarność Wiejska”.

Ta nazwa jest proponowana jako wspólna dla wszystkich związków zawodowych rolników.

W naszym regionie również działają ogniewa „Solidarności Wiejskiej”, a to: we wsi Dobrzyńnowo, Kuźnica, Turośń Kościelna, Juchnowiec, Płonna, Średniskie, Starowlany. Przewodniczącym Regionalnego Komitetu Założycielskiego jest pan Jakub Antoniuk ze wsi Dobrzyńnowo. W skład zarządu wchodzi: Kazimierz Bakun — Starowlany, gmina Kuźnica, Edmund Mierzwiński — Juchnowiec Dolny oraz Adam Samsonowicz — Zabłudów i Jan Łapiński — Dębowa, gmina Łąpy.

Informacji w sprawach „Solidarności Wiejskiej” udziela red. Leszek Sławiński — publicysta rolny w siedzibie MKZ Białystok, ulica Nowotki 13, pokój 210 w każdą sobotę w godzinach 12.00—16.00. Telefon 366-55.

red.

**Putrament
o przywódcach i partii**

...Co było podstawowym błędem Gierka? Widzi pan, ja znalazłem chyba dość dobrze Bieruta, Gomułkę i Gierka. Coś ich łączy. Bierut był przeciętny, ale przywoity. Doradców miał wybitnych. Gomułka był wybitną indywidualnością, ale doradców miał fatalnych. Gierek miał charakter Bieruta, a doradców takich jak Gomułka. Popełnił błędy nie z powodu jakiegoś demonicznego charakteru, bo go nie miał, ale z powodu przerażającej trywialności. Cóż, bardzo łatwo napisać serię kryminalno-obyczajową o Macieju Szczepańskim. To dno trywialności. Wszystkie ekscesy Szczepańskiego są rozpaczliwie trywialne, ludowe.

O Gierku pisać trudno. Być może korzeni jego polityki, stylu rządzenia trzeba by szukać w środowisku francusko-belgijskiej emigracji, w której się wychował. Może się stąd, z poczucia własnej weryferyczności wobec np. kultury francuskiej, bierze ta żalonna wizja kultury narodowej, którą Gierek posiadał... Może stąd plynie jego stosunek do katolicyzmu, rozumianego w sposób ogromnie uproszczony... Błędna, rozbrajająca zupełnie partię, okazała się przyjęta przez Gierka formuła o moralno-politycznej jedności narodu. Jeśli to była prawda — skąd teraz tyle mówimy o siłach antysocjalistycznych? Gierek partię zneutralizował, rozbroił. Nie przez złą wolę. Przez powierzchowność myślenia. Gierek nie jest tragiczny, raczej groteskowy. Bardziej tragiczny był Gomułka. Gierek bardzo lubił dwór i dworaków, to była jego słabość. Prowadziło to do korupcji na wszystkich szczeblach hierarchii. Zwłaszcza po absurdalnej reformie administracyjnej i powołaniu lokalnych kacyków. Prowadziło to do inflacji pieniądza i wszystkich innych, niematerialnych także, wartości...

*
* *

Ale dziś wszędzie partia przeżywa szok: to najlepszy dowód i największa cena popełnionych błędów. Taki szok jeszcze potrwa, bo dziś za argumenty służą rozżalenia i emocje. Czy można np. robić zjazd partii, skoro nie ma żadnego programu politycznego? To byłby zjazd samobójców...

Są to fragmenty wywiadu przeprowadzonego przez ZBIGNIEWA BAUERA — redaktora naczelnego miesięcznika „Kontrasty” w Białymstoku, zamieszczonego w „Życiu Literackim” w numerze 51/52 z dnia 21—28. XII.1980 r.

Zachodzi pytanie, gdzie był Jerzy Putrament w czasie dyktatorskich rządów Edwarda Gierka? Jak nam wiadomo, nie stał go było na protest, tak jak to czynili inni pisarze, między innymi: Jerzy Andrzejewski, Jerzy Ficowski, Kazimierz Brandys i wielu, wielu innych.

red.

STRZELALI DO NAS

dzy, uchwyciwszy za ręce i nogi wynieśli z pola obstrzału.

Na operację czekałem niedługo. Wyjęto mi kulę z pleców. Kiedy odzyskiwałem przytomność, skołał przy mnie chłopak trafiony w głowę. Potem dowiedziałem się, że pocisk ześlizgnął się od ucha po szyi i utknął w kręgosłupie na wysokości piersi, niszcząc rdzeń kręgowy. Tego nie mogła zrobić piechota — strzał był wprost w plecy. Na dachu musiał być snajper, który celował w głowę, ale nie trafił. Chciałem zobaczyć kulę, która mnie trafiła, ale już jej nie było — zabrał ją jakiś funkcjonariusz następnego dnia po operacji.

Dostałem rentę inwalidzką z zakładu pracy. Rentę za... „Wypadek przy pracy”. Rada Narodowa wypłaciła mi odszkodowanie, 40 tys. zł. W grudniu 1970 roku miałem 20 lat. Byłem jednym z najlepszych sportowców stoczniowych. Od 10-ciu lat mogę poruszać się tylko na wózku inwalidzkim.

(spisano na podstawie rozmowy z uczestnikiem grudniowego strajku Stoczni Szczecińskiej kol. Z. Nagórkiem)

ciąg dalszy ze str. 1

**Dobra wiara
nie wystarczy**

związkowych i tu trzeba wykazać odpowiedzialność i gospodarskie podejście. Jedną z podstawowych jest tu sprawa gospodarowania funduszem związkowym i funduszem socjalnym.

Pamiętamy szemranie ludzi, że z funduszu załogi dofinansowywano wyjazdy zagraniczne, wycieczki Automobilkłubu czy też inne imprezy dla wąskiego grona. Te pieniądze są własnością całej załogi, nie można wydawać ich lekką ręką, by nagle pod koniec roku stwierdzić, że nie można wypłacić zapomogi statutowej lub zasiłku.

Trzeba skończyć z wydawaniem pieniędzy ponad stan, z organizowaniem choinek lub zimowisk, na które wydaje się tysiąc i więcej złotych na osobę. Ktoś, kto nie potrafi gospodarować skromnym funduszem związkowym, nie ma legitymacji do współdecydowania o milionach.

Nie oznacza to, że nawołuję do skąpstwa albo „uranilówki”. Tym, którzy potrzebują, pieniądze dać trzeba, a o tym, kto potrzebuje, wiedzą najczęściej koledzy z pracy. Każda wydana złotówka musi być pod społeczną kontrolą, a wydatek musi być zgodny z odczuciem sprawiedliwości społecznej. Pamiętajmy, że społeczeństwo zażądało zmiany ubodzonej niejawnością i niesprawiedliwością. Dlatego naszym hasłem musi być jawność i sprawiedliwość.

Jerzy Zegarski

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”.

Redaguje kolegium w składzie: Bernard Bujwicki, Jerzy Jamiolkowski, Roman Koper, Aldona Pogorzelska, Leszek Sławiński, Jerzy Zegarski, Robert Tomczak. Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55.

Druk: B.Z.Graf. Zam. 91/81. Nakład 5.000 egz.